

OPIEKUN MŁODZIEŻY



Bezpłatny dodatek do „Głosu Lidzbarskiego“

Rok V.

Lidzbark, dnia 28. lutego 1928.

Nr. 6

Przybylski.

Do celu.

Do celu dążmy wytrwale,
Przez życia burze wspanione.
W świetlane patrzmy oddale,
Zwycięsko wzniesmy swe dłonie!

Chociaż się piętrzą trudności,
Niepewne jutro przygniata,
Potęgą własnej miłości,
Pokonaj przeszkody świata.

Lada za wiatru podmuchem,
A już nie możesz dojść celu.
Tu silnym musisz być duchem,
Byś doszedł, gdzie doszło wielu.

Twój cel — to księga żywota,
Z wiary w swe siły powzięta,
Jej myślą — ideał, cnota
Ta myśl niech zawsze ci święta!

Gdy pełen wiary — miłości,
Z nadzieją zdążasz do celu,
Pokonasz wszelkie trudności,
I dojdiesz — gdzie doszło wielu.

Serce twe, dziecię...

Serce twe, dziecię, niechaj miłością
Pała gorącą — kocha, co nasze.
Niechaj się uczy łamać z słabością,
By zdrowe ziarno siać w ziemie lasze.

Niech pod pancerzem hartownej zbroi,
Czy pod okryciem skromnej odzieży,
Największych wrogów naszych się nie boi,
Oreźny sztandar wolności dźwierz.

Czy to w dniach szczęścia — czy to boleści,
Serce twe, dziecię, niech jest oddane,
Ostatkiem sił swych — innych upieści,
Choćby mu krwawą zadano ranę.

Nie zna co zawiść — nie zna co zdrada,
Nie zna dróg błędnych zawiłe skręty.
Jakby sumienie prostacza gada,
Wielkich poczynań talizman święty.

Rozmiłowane w swej świętej ziemi,
Jakby najczulszy — wierny kochanek,
Z tą szarą dobą — bólami swemi,
Składa jej w dłonie miłości wianek.

Dla swego kraju — dla swojej braci,
Odda się całe w ofiarnej dani.
I krwi ostatnią kropelką spleci,
Dług swój za dobroć — konając dla niej.

Wstrętne mu wszystko niskie i podłe,
Nie chce się splamić jadem trucizny.
Na Chrystusową stworzone modłę,
Przed szczerą skruczą zmywa swe blizny.

Choć zawiedzione i choć zbolale,
Zawsze tęskniące — wierzące zawdy,
Ludziom na dobro — Bogu na chwałę,
Żądne pokoju, wolności, prawdy.

Nowogródek — miasto Mickiewicza.

Jadąc koleją z Wilna ku południowo-wschodniej stronie przez Lidę do Baranowicz, spostrzegamy po lewej stronie dość pokaźne miasteczko, rozciągające się na wyniosłym wzgórzu, z licznymi wieżami kościołów i kopułami cerkwi. Jest to Nowogródek, stolica dziś tak zwanej polskiej Białorusi, pierwotna stolica Litwy, miejsce młodzieńczych lat największego naszego piewcy i wieszczu narodu polskiego — Adama Mickiewicza.

Miasteczko to, obecnie polskie oraz jedno z najważniejszych ognisk kultury polskiej na wschodzie posiada poza sobą bogatą przeszłość, która obchodzić winna każdego Polaka. Dzieje tego miasteczka sięgają o siedmset lat wstecz roku 1241. Być może, że miasto to, choć nie odgrywało ważniejszej roli, przedtem już istniało, lecz wiadomości historyczne posiadamy dopiero z wyżej wzmiankowanego roku, kiedy to po napadzie Tatarów 1241 r, książę litewski Edzwitł miasto podnosi z gruzów. Po nim nastąpił Mendog, obrał Nowogródek za stolicę swego państwa i zbudował silny zamek, lecz zamordowany został w krótkie przez Trojnata, który też w krótkie pada od ręki zbrodniczej. Wreszcie nastąpił długi okres walk między Litwą a Rusią; miasto kilkakrotnie przechodziło z rąk do rąk i uległo powtórnemu zniszczeniu, które dopiero podźwignął Władysław Jagiełło. Tutaj też odbył się ślub jego z Sońką, księżniczką Holszańską, sławną z urody, a jeszcze sławniejszą przez to, że była matką króla polskiego — Warneńczyka. Tutaj także rezydował sławny książę Witold. Wreszcie przez ślub Jagiełły z Jadwigą i Unją horodelską miasto przechodzi pod panowanie polskie i zażywa spokojniejszych czasów. W tym czasie gościł też Nowogródek kilkakrotnie liczne zastępy zbratanej szlachty polskiej i litewskiej, która zjeżdżała się na trybunały i sejmiki wojewódzkie. Dopiero z upadkiem Polski nastąpiły i dla Nowogródka smutniejsze czasy: odżyły zaś nadzieje lepszej przyszłości w roku 1812, gdy ujrzał w swych murach zwycięskie wojska Napoleona w pochodzie na Moskwę, które niestety się nie spełniły. Po czasach długoletniej niewoli wrócił znów Nowogródek do wolnej Ojczyzny.

W samym Nowogródku, jakoteż w jego okolicy znajduje się wiele pamiątek, drogich każdemu sercu polskiemu. Jedną z tych jest sławna góra Mendoga — wedle tradycji pomnik jego chrztu i koronacji; inne podanie twierdzi, że usypaną ona została na jego grobie, w którym ten książę spoczął, siedząc na złotym tronie. Kurhan ten, obecnie stare cmentarzysko, zaniedbany zupełnie, mocno z jednej strony uszkodzony, ponieważ biorą z niego ziemię.

Między Górą Zamkową a kurhanem Mendoga stoi fara. Tam, na plebanji, znajduje się jedyna może tu dobrze zachowana pamiątka po Mickiewiczu, a mianowicie jego metryka chrztu pod datą 12 lutego. W kościele — fundowanym podobno przez Witolda, obecnie odrestaurowanym, znajduje się ciekawy pomnik, który niejaki Rumina Pusiacytyn po powrocie z wojny chocimskiej wystawił ośmiu towarzyszom swoim, poległym na tej wojnie. Jest też kilka cerkwi, przerobionych przeważnie z zabranych kościołów katolickich. Znajdował się też w Nowogródku łaskami słynący obraz Najśw. Marji Panny, o którym Mickiewicz wspomina „Ty co gród zamkowy nowogródzki ochraniaś z jego wietnym ludem” lecz obecnie niema o nim śladu, zagi-

nał podczas prześladowań moskiewskich. Ludność tak w Nowogródku jak i okolicy przeważnie białoruska, prawosławna, a wskutek agitacji wrogich Polsce żywiołów nieprzychylnie do niej usposobiona.

W pobliżu miasta Nowogródka leży odludna wioseczka Zaosie, miejsce urodzenia Adama Mickiewicza. Tu to zapewne Mickiewicz, jako pacholę, nasłuchiwał się licznych baśni, które zużytkował później do utworzenia swych prześlicznych ballad i romansów; leży w pobliżu też Cyryn i jezioro Świż, leżą Tuchanowicze kochanej Maryli, leży i Ruta, upamiętniona w „Dziadach” zjawiskiem upiórów-duchów o północy w tamtejszej cerkiewce.

Później Mickiewicz oddany został do szkół OO. Dominikanów w Nowogródku i był świadkiem wejścia wojsk Napoleona do niego, czemu dał wyraz radości w „Panu Tadeuszu”, lecz z dworku, w którym podczas swej bytności tu zamieszkał, niema śladu. Jest tylko miejsce po pożarze postawiono domek murowany. Zświetnej przeszłości Nowogródka nie wiele zostało, zostało tylko to, co Bóg stworzył, a mianowicie przepiękna przyroda.

Obecnie pod panowaniem Polski, życie polskie zaczęło bić żywszym tętnem. Po powrocie z Bolszewji mieszkał tu przez niejaki czas biskup-męczennik ks. Łoziński, zanim przeniósł swą stolicę do Pińska; jest tu też urząd wojewódzki województwa Nowogrodzkiego, starostwo, powołane do życia dobrze się rozwijające gimnazjum polskie, są dwie ochronki; jedną z nich prowadzą zakonnice, oraz urząd ziemski.

Taka przeszłość i terażniejszość Nowogródka. Miejmy nadzieję, że w wolnej Ojczyźnie będzie on dla kresów wschodnich tem, czem był dawniej, a mianowicie ogniskiem kultury polskiej i rozsadnikiem ducha narodowego na drogich nam kresach.

Przybyłski.



Pesymizm spełnia względem społeczeństwa czynność robaka w drzewie: przegryza energię, odbiera nadzieję, gasi zapał.

Eliza Orzeszkowa.



Cenne wykopaliska pompejańskie.

Niezamordowana praca obecnego kierownika prac wykopaliskowych w Pompei, prof. Maiuri, doprowadziła do odkopania całej nowej dzielnicy tego miasta, zasypanego, jak wiadomo, przez popiół i lawę Wezuwiusza podczas strasznego wybuchu jego w 79 roku ery naszej.

Świeżo odkopaną dzielnicę składały domy najmniejszych mieszkańców Pompei, a wśród nich dom najbogatszego z nich, według podania, patrycjusza pompejańskiego, Pulusza Korneliusza Tagesa.

Dom ten jest niezwykle obszerny i obejmuje 20 pokoiów na parterze, oraz drugie tyle na pierwszym piętrze. Korneliusz Tages nagromadził w tych pokojach znaczną liczbę dzieł sztuki, z których większość zachowała się dotychczas w doskonałym stanie.

Ściany pokoiów okryte są prześlicznymi freskami.

Według metody, zastosowanej przez prof. Maiuri, wszystkie przedmioty znalezione nie będą, nie wyłączając fresków, odsyłane jak dawniej, do muzeów, lecz pozostawione na miejscu, gdzie je znaleziono, dzięki czemu dzielnica świeżo odkopana utworzy jedynę w swoim rodzaju muzeum nieocenionej wartości archeologicznej i historycznej.

SIOSTRA WIKTORJA.

POWIEŚĆ.

26

(Ciąg dalszy).

I roześmiał się, a Julja chcąc go postraszyć rzekła: — I o tem wiem, żeś wziął tysiące na zboże, któregoś wcale nie dostarczył, albo daleko gorsze niż należało; zapewne przyznasz, że to oszustwo i świat karze — więzieniem.

— Jeśli się dostanie do więzienia, będzie tam siedział z twoim ojcem.

— Niech cię Bóg od tego zachowa i dobrego ojca, któregoś okłamał i zwiódł. Kara doczesna byłaby przykra, ale stokroć przykrzejsza wieczna. Chcąc więc uniknąć kary i doczesnej i wiecznej, trzeba zwrócić wszystko, co się komu należy, wtenczas dopiero pokuta będzie prawdziwa, a tylko przez nią droga do zbawienia duszy.

— Tak, zwrócimy to czego już nie mamy — mówił z przekąsem Morski.

Julja zapewniała go o pomyślnem załatwieniu całej sprawy, — przypuszcza go do podziału tego, co im zostanie, — zadostyc uczynić sprawiedliwości koniecznej trzeba, nie ma sposobu, co cudze, należy oddać, nie oglądając się na ubóstwo własne. Bóg dopomóż, żywot krótki, może was zaskoczyć śmierć, jako Kletę. Dusza nieśmiertelna, jej przyszłość zależy od doczesnego żywota, — spokój sumienia przewyższa wszystkie skarby błogosławieństwo boże wznosi rodziny, gniew je gubi biada nie chcącemu powstać z błota grzechowego — zaginie... na wieki....

Morski słuchał bez wzruszenia; ni go dobro żony, ni dzieci pobudza do stanowczego kroku, — rachunków składać nie będzie, ojciec nie winien nic, długów nie zapłaci, szkód nagrodzić nie myśli. Co mu tam wiara, religja, sumienie, śmierć, dusza, wieczność taka lub owaka....

Julja padła przed nim na kolana, — nic przecież nie pomogło, zburczał ją, odepchnął wzgardził i wytrwał w uporze.

Oświadczyła mu, że ojciec prawnych użyje środków aby zmusić go do złożenia rachunku i spłacenia przypadających nań długów i szkód. Oburzył się, krzyczał, złorzeczył, wypchnął ją za drzwi. Biedna z płaczem wróciła do domu.

VIII.

Morski zginął. Odjechał niewiedomo dokąd zabrawszy, co jeno zdołał naprędce zgromadzić, — odbierać, gdzie jakie były pieniądze, pożyczyl co się dało, nowych napłatał długów na imię Solskiego, sprzedał za bezcen domowiznę, nawet zostało po żonie klejnoty i ów złoty naszyjnik wyłudzony od Julji — żydom się dostały. Wszystko to uczynił skrycie.

Solscy mniemali, że wyjechał na kilka dni w interesach handlowych; — w tem przychodzi Justyna z uzaleniem, że zasoby domowe wyczerpane, służący nie mają co jeść. Pan — powiada — żadnego nie zostawił rozporządzenia, nie wiedzą, co mają robić, wielki w domu nieporządek. Różni ludzie zgłaszają się z pismami pana, chcąc zabierać niektóre sprzęty z domu, wóznica już nie ma koni. Pan, gdy go odwiósł — sprzedał je z powozikiem w sąsiednim mieście, kazał mu iść do domu, obiecując kupić inne konie młode i lepsze. Rzecz to podejrzana; przed odjazdem sprowadzał jakichś ludzi mianowicie żydów, otwierał im pokoje, były jakieś targi, zmowy, zapisy... wynoszono sprzęty do miasta. Mówił coś o procesie,

przed którym niby usuwał niektóre cenniejsze ruchomości przenosząc się do Solskich; umarła pani, gospodarstwo się zmiejszy, inny się zawiedzie porządek. Klucze od pokojów pan gdzieś schował, nie może tedy zajrzeć i przekonać się, co w nich jest, a czego brakuje. Co chwila ktoś się o pana pyta, rzemieślnicy zgłaszają się z rachunkami o pieniądze, — są inni, co się upominają o sumę, o procent... a wszyscy narzekają, że ich zrujnował. Domownicy robią, co chcą, kucharka już odeszła, dwie sługi tułają się samowolnie. I z poczty przyszło kilkanaście listów do pana, leżą wszystkie nietknięte....

Dalej powiada Justyna, że zrazu niczego się złego nie domyślali, zdawało im się zawsze, że pan jest bogaty i nie podejrzawali go wcale o coś podobnego. Teraz już wątpią, po mieście krązą wieści niemiłe, przeto chciała się poradzić Julji. Julja oznamiła to ojcu, zaraz oboje zgodli, że Morski umknął za granicę. Wezwany przez nich sąd zamknął dom Morskich, zapłacił służącym i rozpuścił ich. Justyna dostała się gdzieindziej. —

Najpierw należało zbadać wysokość długów, a potem starać się o wypłacenie ich. Julja nie pozwoliła na czyjąkolwiek szkodę, ojciec zezwolił na wszystko, przystał na to, aby całą tę rzecz załatwić dobrowolnie bez procesu. —

Tymczasem doszedł ich list od Morskiego, w którym zawiadamia, iż jedzie do Ameryki, tam się zbogaci, powróciwszy zapłaci wszystko, co na ich karb pożyczyl. Daruje im pozostałe rzeczy, oświadcza, iż ze zaciągniętych długów bez wiedzy i upoważnienia ojca nie są obowiązani płacić, iż mogą odebrać sprzedane rzeczy po Klecie, do których on nie miał żadnego prawa. Mówi dalej, że jeśli będą mądzy nie pozwolą na siebie zwalić zaciągniętych przezeń ciężarów, mogą duże sumy spłacać małemi, wierzyciele się na to zgodzą, jeno roztropności! Chłopcom będzie posyłał pieniądze, a skoro wróci zapewni im utrzymanie... jeno niech ich Julja nie napompuje swemi dziwactwami!... Ona los jego podkopała, ona — jeśli nie dozna oporu — całą rodzinę Solskich i Morskich wykieruje na żebraków. Długo jeszcze mogli wisieć, gdyby nie ona ze swoją sprawiedliwością i temi skrupułami. Cóż to za głupstwo rządzić się w handlu wiarą, katechizmem, jak chce Julja. W takim razie każdy kupiec musiałby zewlec ostatnią sukmanę i zwrócić co zarobił. Zasad takich świat nie uznawa i nie może uznawać, bo jak są zgubne, okazuje upadek jego. Że się ich trzyma ciemna, niedoświadczona dziewczyna: nic dziwnego; ale rzecz niepojęta, że mąż tak świątły jak Solski, dał się uwieść; to też spotka go nędzka! —

List ten jednak nie zwiódł Solskich z dobrej drogi. Gdy zbrakło gotówki na spłacenie długów, sprzedali dom Morskiego i swój, aby wszystkich wierzycieli zaspokoić. Przy pomocy Bożej i zyczliwych sąsiadów zapłacili, co się komu należało, i jeszcze im coś zbyło; a gdy sprzedali pole, ogrody, drogocenne klejnoty... zebrali stąd sporą sumę. Każdy otrzymał swoje, każdy został przy rzeczach prawnie od Morskiego nabytych, jeno złote ozdoby Klety musiały być zwrócone.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



Muzyka jest jak morze: stoimy na jednym brzegu i widzimy dal, ale drugiego brzegu dojrzeć niepodobna.
H. Sienkiewicz.



Gazety pod biegunem.

W oblicach anarktycznych, niema dzienników we właściwym znaczeniu tego słowa. Istnieje tam za to kilka pism nieperjodycznych, nawet w samym pobliżu bieguna północnego. Tak np. „Eskimos” wydawany jest niedaleko przylądka Ks. Walji, w cieśninie Behringa. Parowce trudniące się połowem fok i wielorybów, a rzadko w okolice te zawijające, przywożą ze sobą skąpe wiadomości, które zostają wydrukowane na arkuszu grubego papieru, dla użytku tuziemczej ludności.

W Gothaab (w Grenlandji) znajduje się niewielka drukarenka. Tytuł pisma ukazującego się tam jest nieco przy długi: „Aluagadlinitit nati nigincarm tusa-rumina sassumek” co nie jest żadną łamigłówką, lecz oznaczać ma, zbiór wszelkich wiadomości pożytecznych”. Pismo istnieje od roku 1861 i drukowane jest w języku greulandzkim, odmianie narzcza eskimowskiego.

Wędrująca góra.

Góra Monte d'Arbino, położona w południowej Szwajcarii, posuwa się ciągle naprzód. Góra ta jest znana od najbardziej pamiętnych czasów, jako „żywa góra”, ale w ostatnich miesiącach ruch ten wzmacnia się w sposób zastraszający. Na szczycie i na zboczach utworzyły się szerokie szczeliny, sosny rosnące na zboczach, chwieją się i wala. Masa góry wynosi 170 milionów metrów sześciennych, i cała ta olbrzymia masa grozi runięciem. Jeżeli się to stanie, cała dolina Arbedo zostałaby zniszczona. Byłaby to największa katastrofa, jaka kiedykolwiek się zdarzyła dokąd sięga pamięć rodu ludzkiego.

Fenomenalny rachmistrz.

W kołach naukowych Paryża budzi obecnie zdumienie fenomenalny rachmistrz Auguste Fleury, młodzieniec niewidomy od urodzenia.

Fleury nigdy nie studiował matematyki systematycznie, pomimo to, jednak potrafi niemal momentalnie rozwiązywać z pamięci tak zawiłe zadania matematyczne, że na ich rozwiązanie potrzebowałby matematyk doświadczony przy wszelkich „środkach pomocniczych, dłuższego czasu.

Fleury może, naprzykład, bez wahania i wysiłku myślowego, wyciągnąć pierwiastek sześcienny z liczbą o piętnastu znakach, a co jest przytem zadziwiające, to fakt, że nigdy się nie myli.

Wśród 50 zadań, które fenomenalnemu rachmistrzowi dał do rozwiązania komitet, złożony z matematyków, badający jego zdolności zadziwiające, nie było ani jednego, któreby Fleury rozwiązał błędnie.

Logogryf

ul. „Sfinks” z Lubawy.

Ułożyć 18 wyrazów, których początkowe litery, czytane z góry na dół łącznie z końcowymi literami, czytany w tymże kierunku, utworzą jedną z najpiękniejszych zasad Chrystusa.

Znaczenie wyrazów:

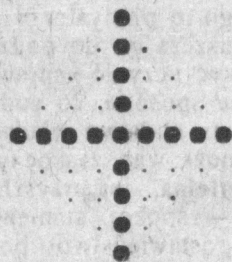
1. Jedna z muz.
2. Nazwa kościoła katedralnego.
3. Miasto w Anglii.
4. Nabożeństwo.

5. Król Longobardów.
6. Imię żeńskie.
7. Zwierzę.
8. Opera.
9. Imię żeńskie znane z historii.
10. Znakomity artysta dramatyczny.
11. Rzeka w Hiszpanji.
12. Miasto w Prusach.
13. Powieściopisarz niemiecki.
14. Polityk i filozof włoski.
15. Powieść Walter Scott'a.
16. Otchłań piekielna u pogan.
17. Cesarz francuski.
18. Religja mahometańska.

Sylaby: A, a, al, au, bach, be, bo, bo, ce, chi, cze, e, e, eb, ec, er, er, fort, ho, i, ich, in, ir, is, ka, kró, lam, le, le, li, li, ma, mon, na, na, na, na, ne, ni, nie, o, on, ox, par, pe, po, reb, ro, ry, szpo, te, try, tum, u, wan, wel, wi, wing.

Zadanie kropkowe

ul. T. M-ski z B.



Powyższe kropki zastąpić literami tak, aby szereg środkowy czytany z góry na dół, również z lewej strony ku prawej oznaczał nazwisko generała polskiego.

Znaczenie wyrazów:

1. Spółgłoska.
2. Gatunek drzewa.
3. Instrument muzyczny.
4. Żywioty przyrodnicze w czasie burzy niebezpieczne.
5.
6. Imię żeńskie.
7. Rzeka.
8. Wyraz zamiast uczynek.
9. Samogłoska.

Rozwiązanie łamigłówki z Nr. 1.

K r a k u s i W a n d a

1, 2, 3, kra; 2, 3, 4 rak; 4, 5, 6, 7 kusi; 2, 5, 6 Rus; 6, 7, 8, 9 siwa; 7, 8, 9, 10 Iwan; 8, 9, 11, 12 wada. nadesłali: „Czarna perelka”, „Czerwone jabłuszko” z Wiel. Bałówek, „Echo z za gór”, „Harcerz” z Lubawy”, „Perykles” z Brodnicy, „Sarmatka” z R., X. z X.

Rozwiązanie szarady z Nr. 1.

L i n — d e

nadesłali: „Balladyna”, „Kordjan” z Lubawy, „Liljana”, „Perykles” z Brodnicy, H. S. z B.

Rozwiązanie logogryfu z Nr. 1.

- | | | |
|---------------|------------|-------------|
| 1. Jałowiec | 5. Opat | 8. Emmerich |
| 2. Aranjuez | 6. Rococo | 9. Calliano |
| 3. Nepomucenę | 7. Dunajec | 10. Kijów |
| 4. Kosmos | | 11. Irena |

nadesłali: „Balladyna”, W. D. z G., „Echo z za gór”, „Hajduczek z pod Lubawy”, „Harcerz” z Lubawy, „Liljana”, „Murzynek” z Nowogomiasta, G. O. z K., „Perykles” z Brodnicy.